

grożącymi stabilizacji cen ustalono w końcu listopada 1969 r. w ramach akcji zespolonej (*konzertierte Aktion*) tzw. mały program stabilizacji, w którym główny nacisk położono na ostrą kontrolę wydatków władz i instytucji publicznych oraz na kontrolę cen, na które państwo ma wpływ.

Powrót NRF do zasady MFW stałych kursów wymiennych z równoczesnym podwyższeniem parytetu dolarowego przyniósł jej umocnienie stanowiska w sferze finansów międzynarodowych i uspokojenie panujących od dłuższego czasu nastrojów niepewności. Można sądzić, że po dewaluacji funta szterlinga w listopadzie 1967 r., co dopiero po upływie ponad roku zaczęło przynosić gospodarce brytyjskiej pozytywne wyniki, po 11-procentowym obniżeniu kursu franka francuskiego i wobec rygorystycznej kampanii antyinflacyjnej prowadzonej z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych, a w końcu po ostatniej rewaluacji marki, na jakiś czas zapewniony jest pokój na głównych frontach światowej polityki walutowej.

Natomiast wartość struktury EWG została ponownie mocno nadwierzona. Z trudem zmontowany wspólny rynek rolny praktycznie przestał istnieć. Jednolite bowiem ceny, ustalone na podstawie dolara, zmieniły we Francji i Niemczech zachodnich swoją wartość w walutach krajowych wskutek przeprowadzonych w tych krajach zmian parytetów tych walut. W jednym i w drugim przypadku znaleziono tymczasowe kompromisowe rozwiązania, chroniąc pieczołowicie ideę wspólnego rynku przed katastrofą, ale tworząc praktycznie trzy rynki rolne, z których dwa, regulowane specjalnymi umowami, należą do dwóch największych producentów rolnych w EWG. W związku z tym ugruntowuje się przekonanie, że sektorowa integracja nie wspomaga procesu ogólnej integracji i że uzyskanie takich postępów bez koordynacji polityki gospodarczej i walutowej jest mało prawdopodobne.

*Tadeusz Krajczycki*

#### STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE (lipiec-grudzień 1969 r.)<sup>1</sup>

W drugim półroczu 1969 r. wzajemne stosunki zachodnioniemiecko- amerykańskie kształtowały się głównie pod wpływem takich wydarzeń, i spraw, jak: kwestia wyrównań dewizowych z tytułu stacjonowania wojsk amerykańskich na terytorium Niemiec zachodnich, wizyty kanclerza Kiesingera w Waszyngtonie, faktu utworzenia nowego rządu zachodnioniemieckiego, licznych sesji gremiów NATO i związanych z tym kwestii niemieckich oraz podpisanie przez Niemcy zachodnie układu o nonprolifracji.

<sup>1</sup> Por. tegoż autora półroczne opracowania stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich publikowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” („PZ”) od 1961 r.; ostatnie w „PZ” nr 4/1969.



## 1. Wyrównanie dewizowe a zagadnienie redukcji wojsk USA w NRF

Prowadzone od listopada 1968 r. rozmowy na temat wyrównania dewizowego za stacjonowanie wojsk amerykańskich w NRF były kilkakrotnie odrażane lub przerywane, napotykać na opory i przeszkody z obu stron. Wprawdzie nad tymi negocjacjami nie ciążyło w tak silnym stopniu — jak poprzednio — widmo zredukowania wojsk amerykańskich w NRF, niemniej nadal w istotny sposób wpływało na przebieg rokowań<sup>2</sup>. Ostatnia runda rozmów rozpoczęła się w Waszyngtonie dnia 7 VII 1969 r., przy czym wszystko wskazywało, że wkrótce dojdzie do ich sfinalizowania. Punktem spornym nie była już wysokość kwoty wyrównawczej, ale raczej kwestia, w jaki sposób i na jakie cele przeznaczyć fundusze asygnowane przez NRF. Na ten temat docierały do opinii publicznej różne informacje, począwszy od propozycji zakupu większych partii sprzętu zbrojeniowego, a kończąc na przejęciu przez Bonn pomocy dla krajów rozwijających się. Strona niemiecka miała m. in. zaproponować także utworzenie stosunkowo wysokiego funduszu inwestycyjnego w Stanach Zjednoczonych oraz rozpisanie pożyczki bezpieczeństwa w NRF jako swoistej formy pomocy dewizowej dla USA. Ponadto Niemcy zachodnie miałyby szerokie możliwości dokonania zakupów na rynkach amerykańskich towarów nie przeznaczonych na cele wojskowe<sup>3</sup>.

W dniu 8 VII 1969 r. rozmowy między obu delegacjami zostały ponownie przerwane, a ekspertom wydano zalecenie znalezienia formuły końcowej. Istotnie, w dniu następnym (9 VII) doszło wreszcie do zawarcia kompromisowego porozumienia o realizacji wyrównania dewizowego w ciągu dwóch lat i to w wysokości 1,53 mld dolarów (6,08 mld DM). Kwota ta obejmowała 80% amerykańskich żądań wysuniętych na początku negocjacji i określonych wyjściową sumą 1,9 mld dolarów<sup>4</sup>. W myśl obecnie zawartej umowy ponad połowa uzgodnionej kwoty (3,2 mld DM) przeznaczona zostanie na zakup w USA sprzętu zbrojeniowego. Poza tym w okresie dwuletnim rząd boński udzieli Stanom Zjednoczonym niskoprocentowej pożyczki w wysokości 250 mln dolarów (1 mld DM), płatnej po dziesięciu latach. W tymże okresie Niemcy zachodnie utworzą na terenie USA fundusz w wysokości 150 mln

<sup>2</sup> Senator Mike Mansfield (lider większości demokratycznej w senacie amerykańskim) wypowiedział się ponownie za wprowadzeniem na forum senatu rezolucji dotyczącej zredukowania części wojsk amerykańskich stacjonujących w Europie. Przypomnijmy, że po raz pierwszy rezolucja Mansfielda wpłynęła do senatu w styczniu 1967 r., a podpisało ją wówczas 43 senatorów. Presja owej grupy senackiej osłabła w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji w roku 1968, chociaż nadal była przedmiotem dyskusji. Dodać jeszcze należy, że ewentualne nawet uchwalenie takiej rezolucji (*sense of Senate*) nie wiąże prezydenta USA; mimo to posiadałoby duże znaczenie moralno-polityczne.

<sup>3</sup> „Die Welt” z 8 VII 1969.

<sup>4</sup> Koszty stacjonowania w Niemczech zachodnich 219 000 żołnierzy amerykańskich i utrzymywanie 163 tys. personelu technicznego.



dolarów (600 mln DM) na popieranie inwestycji kapitałowych w Stanach Zjednoczonych oraz zakupią bony amerykańskie na kwotę 118,75 mln dolarów (475 mln DM). Wreszcie zaistnieje możliwość zakupu przez Niemcy zachodnie za kwotę 125 mln dolarów (500 mln DM) innych — poza wojskowymi — artykułów<sup>5</sup>.

W zachodnioniemieckich komentarzach, omawiających zawarte porozumienie, przebijała nuta żalu, że układ obejmuje zbyt krótki czas, co w przyszłości (m. in. z powodu zamrożenia w skarbcu amerykańskim kwoty 1,2 mld DM) wywołać może nowe trudności<sup>6</sup>. Wskazywano także, że niezależnie od presji Waszyngtonu wywieranej w czasie rozmów, na ustępliwe stanowisko Niemiec zachodnich dodatkowy wpływ wywarły niepowodzenia militarne sojusznika amerykańskiego w Wietnamie. Te momenty osłabiły też postulaty redukcji wojsk amerykańskich w Europie wysuwane zwłaszcza przez senatorów Mansfielda i Symingtona.

Jednakże już w wywiadzie udzielonym w sierpniu tegoż roku sekretarz stanu W. Rogers wspominał o możliwości wycofania pewnego kontyngentu wojsk amerykańskich z Europy, posługując się m. in. argumentem, że wojna w Wietnamie kosztuje USA sześciokrotnie więcej aniżeli wynosi cały budżet wojskowy NRF<sup>7</sup>. Podobne stanowisko znalazło wyraz podczas sesji parlamentaryzmy NATO w Brukseli, zwłaszcza w wypowiedziach senatorów E. Kennedy'ego i Ch. Percy'ego. Ten ostatni zauważył przy tym, że rezolucja Mansfielda dotycząca tych spraw ma wszelkie szanse sukcesu na forum senatu amerykańskiego<sup>8</sup>. Inny jeszcze senator S. Cooper, ostrzegając sojuszników zachodnich przed możliwością redukcji wojsk i zmniejszenia finansowych wkładów USA w NATO, napomniął państwa zachodnie, by same zwiększyły swe nakłady na cele paktu północnoatlantyckiego, motywując stanowisko amerykańskie koniecznością przeznaczenia większych sum na potrzeby socjalno-społeczne swego kraju<sup>9</sup>. Ponownie też zabrał głos główny promotor koncepcji zmniejszenia wojsk Mansfield, który domagał się „at an appropriate time” redukcji dwóch dywizji amerykańskich, uzasadniając, że nowa technika wojskowa (system rotacji przy pomocy samolotów transportowych i szybkich okrętów) w pełni urealnia tego rodzaju pociągnięcia<sup>10</sup>.

Sugestie i żądania redukcji wojsk, wychodzące z kół politycznych Waszyngtonu, zneutralizowane zostały w dużej mierze oficjalnym oświadczeniem złożonym przez sekretarza obrony M. Lairda, który stwierdził, że „USA nie

<sup>5</sup> „International Herald Tribune” z 10 VII 1969; „Frankfurter Rundschau” z 16 VII 1969.

<sup>6</sup> „Der Tagesspiegel” z 17 VII 1969.

<sup>7</sup> „Der Tagesspiegel” z 29 VIII 1969: „Wielu Amerykanów nie może w ogóle zrozumieć, że Europa sama nie jest w stanie sobie pomóc i że 250 milionów zachodnich Europejczyków nie jest w stanie przeciwstawić się 250 milionom Rosjan”.

<sup>8</sup> „Süddeutsche Zeitung” z 21 X 1969.

<sup>9</sup> „International Herald Tribune” z 9 X 1969.

<sup>10</sup> „International Herald Tribune” z 20 X 1969.



mają w swoim programie dokonania redukcji wojsk w Europie w obecnym roku fiskalnym kończącym się 30 czerwca 1971 r., a także nie planują redukcji w przyszłości<sup>11</sup>. W podobnym sensie wypowiedział się niebawem również Departament Stanu, negując zamiar wycofania wojsk z Europy w latach 1970 - 1971. Oznaczałoby to, że kwestia redukcji wojsk byłaby aktualna dopiero po 30 czerwca 1972 r.<sup>12</sup>.

## 2. Wizyta Kiesingera w USA

Pozostająca w bezpośrednim związku z układem o wyrównaniu dewizowym planowana wizyta kanclerza Kiesingera w Waszyngtonie uległa ponownemu odroczeniu<sup>13</sup>. Wyznaczony na 4 i 5 VIII 1968 r. jej nowy termin nie dał się z kolei pogodzić z podróżą prezydenta Nixona po krajach Azji południowo-wschodniej i południowej, a zwłaszcza z jego wizytą w Rumunii (w dniach 2 - 3 VIII 1969 r.). Wreszcie podróż kanclerza doszła do skutku w dniach 5 - 9 VIII 1969. W drodze do Waszyngtonu Kiesinger spotkał się w Nowym Jorku z sekretarzem ONZ U Thantem. Następnie konferował dwukrotnie z prezydentem Nixonem, a także z wiceprezydentem Agnew, sekretarzem obrony M. Lairdem i podsekretarzem stanu E. Richardsonem. Złożył także wizytę przewodniczącemu senackiej komisji spraw zagranicznych W. Fulbrightowi. Rozmowy Kiesinger—Nixon objęły cały wachlarz spraw polityki światowej, głównie zagadnień europejskich, które wiążą się ze wzajemnymi stosunkami zachodnioniemiecko-amerykańskimi. Dominowały problemy wynikające z zarysowującego się odprężenia Wschód-Zachód. Ogłoszony po spotkaniu obu mężów stanu komunikat zawierał ogólnie podany zestaw omawianych zagadnień.

Komentarze prasowe po wizycie Kiesingera wskazują przede wszystkim na jej przyjazny, a nawet serdeczny charakter oraz kurtuazyjne awanse, jakie amerykański gospodarz czynił pod adresem swego gościa. Obserwatorzy zachodnioniemieccy stwierdzili, że kanclerzowi udało się przeforsować względnie podtrzymać swoje liczne koncepcje. I tak np. uzyskał ponownie zapewnienie amerykańskiego prezydenta, że w wypadku prowadzenia rozmów USA-ZSRR na temat ograniczenia produkcji nuklearnych broni strategicznych, rząd boński będzie w tej dziedzinie wyczerpująco konsultowany, ponieważ negocjacje te w poważnej mierze obejmą żywotne interesy NRF. Prezydent i kanclerz mieli również zgodnie uznać konieczność prowadzenia rozmów Wschód-Zachód z pozycji siły. Uzyskano jednomyślność także co do sondażowego charakteru *demarche* trzech mocarstw zachodnich w Moskwie, dotyczą

<sup>11</sup> „International Herald Tribune” z 23 X 1969.

<sup>12</sup> „International Herald Tribune” z 2 XII 1969.

<sup>13</sup> Przełożona początkowo wizyta kanclerza na dzień 23 i 24 VII została ponownie odroczone, gdyż kolidowała z przewidzianym terminem lądowania selenonautów w dniu 20 VII 1969 r.; okres ten, obfitujący w liczne uroczystości, miał obejmować kilka dni i w takiej sytuacji Nixon nie mógłby Kiesingerowi poświęcić wiele czasu, („Stuttgarter Zeitung” z 16 - 17 VI 1969).



cego spraw Berlina zachodniego i Niemiec, jak również na temat formy i zakresu przyszłej politycznej Unii Europejskiej oraz aktualnej i perspektywicznej roli paktu północnoatlantyckiego. W końcu — jak stwierdzają komentatorzy — Nixon miał zapewnić Kiesingera, że amerykańska polityka ograniczania bezpośrednich zobowiązań w żadnym wypadku nie naruszy interesów europejskich. Uzgodniono także wspólną linię w zakresie kontynuowania polityki otwierania dróg na Wschód<sup>14</sup>. Ważnym momentem pobytu kanclerza w USA było rozstrzygnięcie kwestii zainstalowania między Waszyngtonem a Bonn tzw. gorącej linii, co — jak stwierdzili komentatorzy — stanowiło chyba jedyną konkretną decyzję powziętą w wyniku rozmów Kiesingera z Nixonem<sup>15</sup>.

### 3. USA wobec nowo utworzonego rządu NRF

Utworzenie nowego rządu koalicyjnego SPD-FDP w Niemczech zachodnich nie wpłynęło w istotny sposób na kształtowanie się stosunków USA-NRF, chociaż Biały Dom popemnił na wstępie duży nietakt wysyłając telefonogram gratulacyjny do byłego kanclerza Kiesingera zamiast do Brandta<sup>16</sup>. Nowy rząd socjaldemokratyczny przyjęty został przez Waszyngton nader pozytywnie; rzecznik amerykańskiej administracji powiedział, że „Stany Zjednoczone witają i spodziewają się nadal ścisłej współpracy, wzajemnego zrozumienia i trwałej przyjaźni z nowym rządem niemieckim”<sup>17</sup>. Stwierdzenie to jest zgodne z wielokrotnymi oświadczeniami Nixona, który podczas swej podróży europejskiej często postulował, aby kraje europejskie wzięły swe losy we własne ręce, podkreślając jednocześnie, że po okresie ignorowania spraw europejskich (aluzja do rządów Johnsona) rozpocznie się era prawdziwej współpracy Stanów Zjednoczonych z Europą.

Mimo zwycięstwa wyborczego socjaldemokratów, rząd Nixona z pewnością nie miał powodów do niepokoju. Przede wszystkim sam Brandt — znany jeszcze z czasów piastowania stanowiska nadburmistrza Berlina zachodniego — należał w Stanach Zjednoczonych do najbardziej popularnych osobistości zachodnioniemieckich. Jego stanowczy antykomunizm — wyrażany niejednokrotnie w słowach i postępowaniu — oraz antyfaszystowska przeszłość dawała mu duży kredyt u amerykańskiego partnera. Jako zdecydowany zwolennik sojuszu atlantyckiego, manifestował już od dawna konieczność „otwarcia dróg na Wschód”, co zresztą było całkowicie zgodne z tendencjami amerykańskimi ujawnianymi za prezydentury Kennedy'ego i Johnsona. Występując także za podpisaniem układu o nonprolifracji, różnił się pod tym względem od swego

<sup>14</sup> „Die Zeit” z 9 VIII 1969.

<sup>15</sup> Do tej pory tzw. gorąca linia telefoniczna łączy Waszyngton z Moskwą i Londynem.

<sup>16</sup> W kołach bońskich gest ten oceniony został jako *faux pas*, nie pociągając za sobą żadnych dalszych skutków („International Herald Tribune” z 30 IX 1969).

<sup>17</sup> „Der Tagesspiegel” z 1 X 1969.



poprzednika Kiesingera, co także w znacznym stopniu odpowiadało Nixonowi, który wkrótce rozpoczynał negocjacje ze Związkiem Radzieckim na temat ograniczenia broni rakietowych, a w tym kontekście — ustalenia nowych stosunków między Wschodem a Zachodem. Wyłaniało się tylko pytanie, czy Brandt nie zechce wykazywać w tej ostatniej dziedzinie zbyt daleko idącej inicjatywy. Z drugiej jednak strony minimalne zwycięstwo socjaldemokratów w wyborach dawało pewną rękojmię określonych granic samodzielnych poczynań kanclerza<sup>18</sup>.

Jednakże najważniejsze znaczenie dla administracji amerykańskiej miała realna możliwość, że Brandt posunie naprzód sprawę przyjęcia W. Brytanii do Wspólnego Rynku w wyniku zademonstrowania bardziej zdecydowanej postawy wobec Francji, na co nie mógł względnie nie chciał zgodzić się Kiesinger. Należy jeszcze dodać, że przeprowadzona niebawem po objęciu rządów przez Brandta rewaluacja marki (w dniu 24 X 1969 r.) z 4,00 DM na 3,66 za 1 dolara, przyniosła mu nową falę sympatii amerykańskich kół przemysłowych, które nazwały ten fakt „posunięciem pożądanym i pożytecznym”<sup>19</sup>.

#### 4. Problemy NATO a NRF

Niemcy zachodnie w przełomowym dla siebie okresie (socjaldemokraci przejmują rządy po chadecji) stały nadal wobec określonych zjawisk i postaw w sojuszu atlantyckim. Z jednej strony trwały nadal hegemonialne wpływy Stanów Zjednoczonych, z drugiej zaś — partnerzy zachodni przeżywali stan polityczno-militarnej apatii, zwłaszcza w odniesieniu do spraw podniesienia ich wkładów w dzieło sojuszu. W takiej sytuacji podjęte na szerokim froncie „otwarcie na Wschód” w wydaniu Brandta musiało uwzględnić istniejące realia i stanowisko Związku Radzieckiego oraz pozostałych krajów wspólnoty socjalistycznej, jak również liczyć się bardzo poważnie z założeniami amerykańskiej strategii politycznej wobec Wschodu. W tymże czasie coraz szerszy oddźwięk budził Apel Budapeszteński (z dnia 17 III 1969 r.), którego propozycje dotyczące zwołania konferencji na temat europejskiego bezpieczeństwa oraz pokojowej współpracy absorbowwały opinię Europy i całego świata. Tym niemniej w organizacjach i różnego rodzaju gremiach sojuszu atlantyckiego naczelną wytyczną pozostawało występowanie z pozycji siły. Mimo różnic i podzielonych zadań co do licznych problemów militarno-

<sup>18</sup> Mimo popularności Brandta w USA, komentatorzy amerykańscy przypomnieli pewien incydent polityczny z 1966 r., kiedy to ówczesny ambasador USA w NRF, McGhee, sprzeciwił się udziałowi deputowanych zachodniobermberskich w głosowaniu w *Bundestagu*; ci ostatni mogliby wówczas doprowadzić do zdobycia władzy przez SPD. Brandt — jak podkreślili komentatorzy — z pewnością ten incydent pamięta.

Jeżeli chodzi o nowego ministra spraw zagranicznych, W. Scheela, (przewodniczący partii FDP), to koła amerykańskie oceniły go jako rozsądnego i odpowiedzialnego męża stanu, z którym będzie się dobrze współpracowało. Przypomina się, że również CDU nosiła się z zamiarem powołania Scheela na to stanowisko.

<sup>19</sup> „Le Monde diplomatique”, listopad 1969.



-politycznych i gospodarczych przywódcy sojuszu atlantyckiego wypowiedzieli się zdecydowanie za utrzymaniem i wzmocnieniem organizacji paktu północnoatlantyckiego. Stwierdzono, że sojusz jest zagrożony na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i psychologicznej, wskazywano na zagrożenie ze strony floty radzieckiej na Morzu Śródziemnym, postulowano obecność wojsk amerykańskich w Europie, proponowano — wobec zmieniających się szybko sytuacji — utworzenie w Radzie NATO specjalnej grupy planowania politycznego, domagano się większego i wszechstronniejszego wkładu państw członkowskich, wreszcie — jeśli chodzi o problemy dotyczące stosunków Wschód-Zachód — uważano, że udział Stanów Zjednoczonych i Kanady w przyszłej konferencji na temat bezpieczeństwa Europy jest konieczny.

Tymczasem do najpilniejszych zadań NATO należało: na płaszczyźnie zewnętrznej — bardziej konkretne ustosunkowanie się do proponowanej przez kraje Układu Warszawskiego europejskiej konferencji bezpieczeństwa, na płaszczyźnie wewnętrznej — przedyskutowanie zagadnień związanych z techniczną stroną użycia taktycznej broni atomowej, kwestii większego wkładu członków NATO do sojuszu atlantyckiego, co z kolei dotyczy stale aktualnej sprawy redukcji wojsk w Europie, oraz sprawy zwiększenia samodzielności europejskich członków NATO w ramach tej organizacji. Wszystkie te zagadnienia wywierały wpływ na stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie, ponieważ wiązały się bezpośrednio z interesami Niemiec zachodnich.

Pierwszą jaskółką zwiastującą podjęcie przez Zachód sondażowych prób w sprawie zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa była wizyta belgijskiego ministra spraw zagranicznych Pierre Harmela w dniach 24 - 25 VII 1969 r. w Moskwie, gdzie konferował z ministrem A. Gromyką. Harmel, uważany, za nieoficjalnego przedstawiciela NATO dla uzgodnienia pewnych drugoplanowych kwestii między sojuszem atlantyckim a krajami Układu Warszawskiego, stwierdził po powrocie z ZSRR, że „nie można sobie pozwolić na niepowodzenie już na początku konferencji; dlatego konieczne jest, aby pewne sprawy uzgodnić jeszcze przed rozpoczęciem negocjacji”<sup>20</sup>.

Jesienny okres konferencji gremiów NATO zainaugurowała 15 sesja parlamentarzysty NATO, zorganizowana w Brukseli w dniach 16 - 18 X 1969 r. z udziałem ponad 150 delegatów. Autorami dwóch zasadniczych raportów, wygłoszonych podczas obrad zamkniętych, byli: E. Blumenfeld (CDU) z ramienia komisji politycznej *Bundestagu*, oraz amerykański senator J. Cooper. Blumenfeld analizował takie sprawy jak: problem wzmocnienia europejskich sił NATO poprzez rozszerzenie EWG, co nastąpiłoby w wypadku włączenia W. Brytanii, Irlandii, Norwegii i Danii do Wspólnoty, projekt zmontowania samodzielnego „europejskiego ugrupowania” w razie zmniejszenia przez inne państwa swoich wojsk w Europie, jak to uczyniła Kanada<sup>21</sup>, wniosek doty-

<sup>20</sup> „Le Monde” z 27 - 28 VII 1969.

<sup>21</sup> Kanada postanowiła pozostawić w Europie jedynie 5 tysięcy żołnierzy; decyzja ta stanowi zmodyfikowaną wersję wcześniejszego postanowienia Kanady, która



czący utworzenia tzw. dywizji europejskiej<sup>22</sup> oraz sprawę powołania do życia na terenie Europy zachodniej urzędu dla „organizowania sprzętu wojskowego”. Autor drugiego raportu, senator republikański Cooper (z senackiej komisji wojskowej), zajął się problemami aktualnej siły militarnej sojuszu atlantyckiego, występując przeciwko próbom redukcji wojsk NATO. Referent omówił sprawę zacieśnienia kontroli politycznej w dziedzinie taktycznej broni atomowej, przy czym zaznaczył, że o jej użyciu decydować może wyłącznie prezydent USA. Jednocześnie senator Cooper potwierdził, że studia nad stroną techniczno-organizacyjną tej kontroli będą kontynuowane. W ramach dyskusji głos zabierali m. in.: sekretarz generalny NATO — M. Brosio, dowódca europejskich sił NATO — gen. Goodpaster, senator republikański Jawits i brytyjski minister obrony D. Healey. Jawits podkreślił ścisły związek, jaki istnieje między zobowiązaniami Stanów Zjednoczonych wobec Wietnamu a zobowiązaniami wobec Europy, przy czym próba wietnamska wykazała całkowicie, że USA stanęły tam na wysokości zadania<sup>23</sup>. Brytyjski minister obrony Healey apelował pod adresem europejskich sojuszników, aby ponosili odpowiednie ciężary obrony, gdyż — jak stwierdził — obniżenie potencjału sił konwencjonalnych doprowadzi do większej zależności od broni atomowych i konieczności obniżenia progu atomowego. Postulując większą inicjatywę i samodzielność w europejskich siłach NATO, orędownął w sprawie utworzenia „europejskiego budżetu militarnego”. Ogólnie biorąc, sesja parlamentariuszy NATO ujawniła poważne obawy sojuszników zachodnich przed ewentualną redukcją wojsk amerykańskich w Europie. Nastroje takie usiłowali rozładować senatorowie Kennedy i Jawits. Istotnym elementem zebrania parlamentariuszy NATO była także dyskusja nad metodami poprawienia sytuacji obronnej w Europie, która stanowiła zawaalowany przykład demonstrowania i występowania z pozycji siły.

W podobnej atmosferze obradował w Waszyngtonie 20 - 24 X 1969 kongres Stowarzyszeń atlantyckich, w którym uczestniczyło 400 delegatów ze wszystkich krajów NATO. Kongres ten stanowi organizację nadrzędną komórek działających na rzecz popierania i rozwijania sojuszu atlantyckiego. Zasadnicze przemówienia wygłosili: amerykański sekretarz stanu W. Rogers i E. Rostow (b. podsekretarz stanu za prezydentury Johnsona). W wystąpieniu Rostowa przebiły akcenty ostrzegające przed tendencjami neoizolacjonistycznymi w USA, które nurtują społeczeństwo amerykańskie i koła poli-

początkowo nosiła się z zamiarem wycofania 2/3 kontyngentu swoich wojsk — a więc około osiem tysięcy z ogólnej liczby 12 tysięcy. Dodajmy, że kontyngent wojsk kanadyjskich włączony jest pod względem organizacyjnym do brytyjskiej Armii Renu.

<sup>22</sup> „Dywizja europejska” stanowić miałyby w pełni zintegrowaną w łonie NATO jednostkę o charakterze „straży ogniowej” i miałyby wyłącznie podlegać naczelnemu dowództwu europejskich sił NATO. („Neue Zuercher Zeitung” z 12 X 1969).

<sup>23</sup> „Vietnam in an oblique fashion had proved the credibility of the United States commitment to Europe” („International Herald Tribune” z 20 X 1969).



tyczne Waszyngtonu. W podtekście tego przemówienia odczytać można było wyraźny apel skierowany do członków NATO o większy wkład w działanie tej organizacji. Kongres Stowarzyszeń atlantyckich poruszył podczas swych obrad cały kompleks spraw, które wiązały się z aktualną i perspektywiczną sytuacją w pakcie północnoatlantyckim<sup>24</sup>.

Kwestią ustosunkowania się do propozycji państw Układu Warszawskiego, dotyczących zwołania europejskiej konferencji na temat bezpieczeństwa i współpracy, zajmowała się specjalna sesja Rady NATO w dniach 5 i 6 XI 1969 r. w Brukseli. Temat ten, niezależnie od problemów długofalowej polityki sojuszu atlantyckiego i przygotowania wniosków na grudniową sesję Rady Atlantycznej, dominował podczas obrad. Dyskutowano również nad zagadnieniami ekonomiczno-socjalnymi (np. planowania miast, zanieczyszczenia powietrza i wody itp.)<sup>25</sup>. Debaty na temat zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa nabrały wówczas szczególnej aktualności ze względu na propozycje, jakie zostały wysunięte na październikowej naradzie ministrów spraw zagranicznych członków Układu Warszawskiego w Pradze. Przedstawiciele niektórych państw uczestniczących w obradach w Brukseli, np. krajów skandynawskich, ustosunkowali się pozytywnie do proponowanej konferencji, także częściowo W. Brytania. Natomiast delegacja Stanów Zjednoczonych wysunęła liczne zastrzeżenia, mimo że propozycje praskie uznano za „umiarkowane w tonie”. Wszystkie delegacje obecne na sesji nie zajęły wprawdzie jednolitego stanowiska, lecz postulowały, by przedmiotem przyszłej konferencji były tematy konkretne, a w obradach — jak zaznaczył delegat USA — uczestniczyły Stany Zjednoczone i Kanada<sup>26</sup>.

Dyskusje podczas sesji objęły 25 tematów, które miałyby stanowić osnowę rozmów ze Związkiem Radzieckim, przy czym negocjacje te mogłyby przybrać rozmaitą formę: od spotkań dwustronnych do wielostronnych. Przedstawiciel USA, podsekretarz stanu Richardson, odmawiając propozycjom krajów socjalistycznych elementów pozytywnych, przedstawił tematykę, która — jego zdaniem — winna stać się przedmiotem przyszłych rokowań. Wymienił m. in.:

<sup>24</sup> „Neue Zeurcher Zeitung” z 24 XI 1969.

<sup>25</sup> Specjalna sesja Rady NATO obradowała na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych i urzędników tych resortów, wyższych rangą od akredytowanych na stałe przy NATO przedstawicieli państw członkowskich. W sesji wzięli udział: minister spraw zagranicznych Belgii P. Harmel, podsekretarz stanu USA E. Richardson, brytyjski minister d.s. Europy G. Thomson; Francję reprezentował przedstawiciel w NATO J. Kosciuszko-Morizet, Niemcy zachodnie podsekretarz stanu Duckwitz; przewodniczył sesji sekretarz generalny NATO — Manlio Brosio.

<sup>26</sup> Jak podkreślano w komentarzach (w tym również „Trybuna Ludu”), problem uczestnictwa USA i Kanady nie może być w tym wypadku podnoszony, gdyż o udziale względnie nieudziale tych państw nie było nigdy mowy, jako że do tej pory jeszcze nikt na ową konferencję nie został zaproszony. Wiadomo poza tym, że problem uczestnictwa USA i Kanady powracał wielokrotnie na konferencjach, w rozmowach publicznych i poufnych, a udział ich w zasadzie nigdy nie był negowany.



wzajemną redukcję sił zbrojnych („balanced and mutual forces reductions”)<sup>27</sup>, restytuowanie integralności terytorialnej, niemieszanie się do spraw wewnętrznych drugich krajów. W rezultacie postawa delegacji Stanów Zjednoczonych była wyraźnie negatywna i różniła się od stanowisk pozostałych uczestników sesji<sup>28</sup>. W tym duchu informowały również źródła masowego przekazu, stwierdzając, że aktualny stan opinii i stanowisko zajmowane przez Zachód wyklucza możliwość rychłego zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa. Wypracowane wnioski z odbytych obrad miały być przedstawione na grudniowej sesji Rady NATO w Brukseli.

Problematyką i ustaleniem zasad stosowania przez NATO taktycznych broni nuklearnych zajmowała się sesja grupy planowania nuklearnego<sup>29</sup> obradująca w dniach 11-12 XI w Warrington (nieдалeko Waszyngtonu). Wzięli w niej udział: amerykański sekretarz obrony, ministrowie obrony W. Brytanii, Włoch, NRF, Belgii, Danii i przedstawiciel Turcji; przewodniczył sekretarz generalny NATO — Manlio Brosio. Sesja miała charakter zamknięty, a jej uczestnicy omawiali sprawę stosowania taktycznych broni nuklearnych (głównie rakietowych o stosunkowo niewielkiej mocy i niedalekim zasięgu, bomb lotniczych, pocisków artyleryjskich, min itp.) w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego w rejonach państw europejskich i Turcji<sup>30</sup>. Niemcy zachodnie na sesji reprezentował po raz pierwszy nowo mianowany minister obrony H. Schmidt. Na posiedzeniach dyskutowano nad dwoma komunikatami. Pierwszy zawierał zalecenia brytyjskiego ministra obrony Healeya i b. zachodniemieckiego ministra obrony Schrödera w formie wytycznych politycznych do kierownictw państw członkowskich NATO, które miałyby je przekazywać organom wojskowym, przy czym te ostatnie zmuszone byłyby owe wytyczne uwzględniać przy opracowaniu planów taktycznych użycia broni nuklearnych. Ponieważ w łonie NATO obowiązuje nadal zasada „elastycznej riposty”, wytyczne te nie ustalają ściśle reguł dla takich działań, lecz uwzględniają szereg wariantów, które dowódcy wojskowi — w zależności od rozwoju sytuacji — mogliby zastosować.

<sup>27</sup> Pierwsze propozycje dotyczące podjęcia wzajemnej redukcji sił zbrojnych (plan Harmela) wpłynęły formalnie podczas sesji Rady NATO w Reykjavíku 27 VI 1968.

<sup>28</sup> „International Herald Tribune” z 6 XI 1969.

<sup>29</sup> Siedmioosobowa grupa planowania nuklearnego (projekt ówczesnego sekretarza obrony) zebrała się po raz pierwszy w grudniu 1966 r. w Paryżu (patrz „PZ” nr 1/1967 r. ss. 161-163), kiedy to Rada Atlantycka nadała jej charakter stałego organu NATO. Jej celem było stworzenie państwowemu nie dysponującym bronią nuklearną — zwłaszcza NRF — możliwości współdysponowania nuklearną obroną. Grupa ta składała się z ministrów obrony USA, W. Brytanii, Kanady, Włoch i NRF; przedstawiciele Belgii, Danii i Turcji uczestniczyli w niej na zasadzie rotacji. Od 1 I 1970 r. grupa ta zbierać się będzie w składzie: Holandia, Kanada, Norwegia, NRF, Turcja, USA, W. Brytania i Włochy.

<sup>30</sup> Problematyka będąca przedmiotem niniejszego opracowania weszła po raz pierwszy na warsztat grupy podczas sesji odbytej w kwietniu 1968 r. w Hadze (patrz: „PZ” nr 5/61968, ss. 207-208).



Drugi dokument zawierał procedurę konsultacji dwustronnych i wielostronnych dla państw członkowskich NATO, których winny one przestrzegać przed powzięciem decyzji użycia taktycznych broni nuklearnych. Najważniejszym z diskutowanych punktów było zagadnienie, jakim państwowi należy przyznać prawo weta na wypadek zaistnienia konieczności użycia tych broni — a zwłaszcza tym spośród państw — na terytorium których mogłyby się toczyć działania wojenne<sup>31</sup>. Grupa planowania nuklearnego odrzuciła koncepcje takiego weta zalecając jedynie, aby prezydent USA w wypadku podjęcia decyzji użycia tych broni (ok. 7 000 pocisków nuklearnych magazynowanych na terytorium Europy zachodniej) uwzględnił stanowisko zainteresowanych członków NATO.

Przedstawiciel NRF, minister Schmidt, podkreślił konieczność przyznania Niemcom prawa współgłosu w każdym konkretnym przypadku podejmowania decyzji co do użycia broni nuklearnych, niezależnie od możliwości obniżenia w określonych warunkach tzw. progu atomowego.

W komunikacie końcowym (lapidarnym zresztą) z posiedzenia grupy podkreśla się, że wszyscy członkowie zaaprobowali nową linię polityczną w sprawie użycia taktycznych broni nuklearnych w razie zaistnienia konfliktu zbrojnego, a myśl przewodnia nowych założeń taktycznych „jest częścią trwającego procesu zmierzającego do ulepszenia obrony sojuszu na bazie i poprzez prowadzone studia”. Postanowienia sesji zostaną przedłożone do zatwierdzenia komitetowi d.s. nuklearnej obrony (*Nuclear Defense Affairs Committee*) i komitetowi planowania obrony NATO (*Defense Planning Committee of NATO*)<sup>32</sup>.

Przed jesienną sesją Rady Ministerialnej NATO, zapowiedzianą na początek grudnia, mimo stojących przed państwami sojuszu atlantyckiego licznymi zadaniami do rozwiązania, nie panowała jednomyślność odnośnie do kluczowych problemów, nie mówiąc już o braku większego zainteresowania tymi zagadnieniami. Charakterystyczne to zjawisko podkreślali zwłaszcza obserwatorzy amerykańscy<sup>33</sup>. Czołowym tematem obrad miało być niewątpliwie określenie stanowiska wobec propozycji krajów Układu Warszawskiego dotyczących zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa. Z innych problemów

<sup>31</sup> Komentatorzy zwracają uwagę na tendencje ujawniające się w NATO zmierzające do położenia większego nacisku na broń nuklearną w celu odstraszenia każdego ewentualnego ataku radzieckiego; w takim założeniu mieści się także obawa USA przed eskalacją wojny nuklearnej i możliwością zagrożenia terytorium amerykańskiego. Natomiast Niemcy zachodnie spodziewają się wypracowania takiej techniki, która dawałaby im większą rękocmię własnego bezpieczeństwa („*International Herald Tribune*” z 14 XI 1969).

<sup>32</sup> „*International Herald Tribune*” z 13 XI 1969.

<sup>33</sup> „W wielu krajach zdecydowanie zmniejszyło się poparcie społeczeństw dla NATO. Uczucie przeciętnego obywatela cechuje tam obojętność i apatia. Poparcie ze strony rządów członkowskich pozostaje stanowcze, ale jest mniej entuzjastyczne niż dawniej. Politycy dają wyraz rosnącemu zaniepokojeniu z powodu utrzymujących się wysokich wydatków wojskowych” („*New York Times*” z 30 XI 1969).



pozostawała do omówienia sytuacja militarna Zachodu<sup>34</sup>, a w ślad za tym zatwierdzenie sposobów i metod stosowania nowej techniki w zakresie posługiwania się taktycznymi bronią nuklearnymi w powiązaniu z koncepcją „elastycznej riposty” i wreszcie sprawy wyłaniające się na marginesie tendencji członków NATO do zmniejszania wkładów na rzecz sojuszu atlantyckiego. Na porządku dziennym stanąć miała również kwestia berlińska i problem Niemiec, rozpatrywany w ramach ogólnych stosunków Wschód-Zachód oraz polityki wschodniej NRF.

Sesja Rady Atlantyckiej (3-5 XII 1969 r.), z udziałem przedstawicieli 15 państw członkowskich w Brukseli, zgromadziła ministrów spraw zagranicznych i obrony oraz niektórych ministrów skarbu. Przedstawiciele Francji nie uczestniczyli w pracach komitetów zajmujących się sprawami militarnymi. Oprócz zespołu ministrów spraw zagranicznych obradował komitet obrony nuklearnej w składzie ministrów obrony oraz wyższych dowódców wojskowych (bez Francji, Islandii, Luksemburga), a także odbyło się tradycyjne spotkanie ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii, Francji i NRF w celu przedyskutowania spraw Niemiec i Berlina zachodniego.

Obrazy odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Jeszcze przed otwarciem posiedzenia doszło do licznych spotkań nieoficjalnych, przy czym — jak można było sądzić — celem ich było wstępne uzgodnienie pewnych punktów odnośnie do takich problemów, jak zagadnienia związane z ewentualnym zwołaniem europejskiej konferencji bezpieczeństwa oraz problemy Berlina zachodniego i Niemiec. Ożywione konsultacje prowadził w tym zakresie zachodnoniemiecki minister spraw zagranicznych W. Scheel zapoznając z nowymi propozycjami wysuniętymi przez NRF wobec ZSRR, Polski i NRD. Sekretarz generalny NATO przed otwarciem obrad (3 XII) udzielił, podczas zorganizowanej konferencji prasowej, informacji wstępnych dotyczących programu sesji.

W dniu 4 XII 1969 r. zebrali się ministrowie spraw zagranicznych piętnastu państw członkowskich NATO, a tematem ich obrad były sprawy polityczne. Omawiali oni przede wszystkim propozycje krajów socjalistycznych dotyczące zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa, relacje Wschód-Zachód oraz stosunki NRF z państwami socjalistycznymi. Sprawy związane z proponowaną konferencją bezpieczeństwa poruszył P. Harmel (Belgia) stwierdzając, że z wielu powodów konferencja nie będzie mogła dojść do skutku w 1970 r., gdyż wymaga ona szczegółowych przygotowań. Wyjaśnił on stanowisko Zachodu co do konieczności włączenia w skład uczestników przyszłej konferencji takich państw jak Stany Zjednoczone i Kanada, niezależnie od udziału innych krajów europejskich nie należących do dwóch blo-

„Poparcie i sympatie dla NATO zmalały w licznych krajach zachodnich, gdzie indyferentyzm i apatia wyciskają piętno na opinii publicznej. [...] Jedyne w NRF opinie wobec NATO jest nadal pozytywna. NATO stanowi tam jedyną gwarancję bezpieczeństwa”. („International Herald Tribune” z 1 XII 1969).

<sup>34</sup> „Wysiłek obronny Zachodu jest coraz mniejszy. Liczba wojsk NATO obniżyła



ków. Harmel podkreślił jednocześnie pomyślny rozwój sytuacji w zakresie stosunków Wschód-Zachód, dając m. in. za przykład zainicjowania rozmów radziecko-amerykańskich w Helsinkach na temat ograniczenia nuklearnych zbrojeń strategicznych. Głos zabierali również przedstawiciele innych państw, lecz mimo licznych elementów realizmu przewijających się w niektórych wypowiedziach, można było przypuszczać, że odpowiedź państw NATO na propozycje krajów socjalistycznych będzie wymijająca. Charakterystyczne, że wypowiedź zachodnioniemieckiego ministra Scheela zmierzała najwyraźniej do uspokojenia partnerów NATO, iż bońskie „otwarcie” w polityce wschodniej Niemiec zachodnich nie doprowadzi do rozluźnienia spistości paktu północnoatlantyckiego<sup>35</sup>. Scheel przytoczył również powody, dla których Niemcy zachodnie nie odrzuciły Apelu Budapeszteńskiego: NRF nie chce ominąć żadnej szansy prowadzącej do odprężenia, Niemcy zachodnie są świadome jednomyślności wszystkich państw NATO w zasadniczej ocenie tego dokumentu. W końcu Scheel ustosunkował się negatywnie wobec jednostronnych prób dokonywania redukcji wojsk w NATO.

Osobny rozdział w kwestii zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa stanowiło przemówienie amerykańskiego sekretarza stanu W. Rogersa. Jego zdaniem, deklaracja praska państw socjalistycznych pominęła „problemy, które są podstawowym źródłem napięcia”, a przedwczesne zwołanie takiej konferencji mogłoby przynieść jedynie korzyść Związkowi Radzieckiemu, ponieważ doprowadziłaby ona do usankcjonowania obecnego *status quo* w Europie. Wskazał on na potrzebę skrupulatnego przygotowania konferencji i wysondowania intencji ZSRR. Na marginesie tego postulatu Rogers wysunął trzy warunki wstępne: poprawa sytuacji w sprawie Berlina zachodniego, polepszenie stosunków między NRF i NRD, zajęcie stanowiska przez państwa Układu Warszawskiego wobec propozycji Zachodu dotyczących „wzajemnej, zrównoważonej redukcji zbrojeń”<sup>36</sup>.

się do stanu nieco powyżej 22 dywizji i 5,5 tys. czołgów. Jednocześnie Francja wycofała się zupełnie z Europy środkowej. Stany Zjednoczone wycofały 32 tys. żołnierzy, a według pogłosek, mają w ciągu najbliższych trzech lat wycofać jeszcze 100 tys. wojska. Brytyjczycy wycofali 5,5 tys. żołnierzy, Kanada 5 tys., czyli połowę swego kontyngentu z NATO. Belgia i Holandia planuje także dalsze redukcje” („Newsweek” z 17 XI 1969).

<sup>35</sup> Na tle tego problemu, rzutującego znacznie na stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie, komentatorzy amerykańscy zwrócili uwagę, że w przeciwieństwie do poprzedniego okresu (podczas kadencji Johnsona), kiedy to Bonn było głównie zainteresowane sprawą konsultowania się z Waszyngtonem — obecnie Waszyngton usiłuje uzyskiwać informacje od polityków bońskich na temat stosunków Niemiec zachodnich z państwami socjalistycznymi. Ostatnie inicjatywy bońskie w tym zakresie będą niewątpliwie odgrywały poważną rolę w całości kształcie stosunków USA-NRF.

<sup>36</sup> Na ważność tego zagadnienia wskazuje komentarz zawarty w artykule wstępnym „Washington Post”, cytowany przez „International Herald Tribune” z 10 XII 1969, w którym podkreśla się m. in.: „Dla USA kluczem jest problem poziomu ilości



Wydaje się, że strona amerykańska — wysuwając te warunki wstępne przed ewentualnym zwołaniem konferencji bezpieczeństwa — największy nacisk położyła na zagadnienie wzajemnej redukcji zbrojeń. Wskazywałby na to również fakt pozytywnego ustosunkowania się Rogersa do zainicjowanych rozmów radziecko-amerykańskich w Helsinkach na temat ograniczenia nuklearnych zbrojeń strategicznych, jak również akceptacja inicjatyw bońskich w zakresie podjęcia rozmów z krajami socjalistycznymi (zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim). Cały ten kompleks spraw — włącznie z przyjętą przez komitet planowania obrony NATO „eskalacją riposty”<sup>37</sup> — będących przedmiotem przemówienia Rogersa i osnową obrad sesji NATO traktować należy jako założenia wstępne państw zachodnich przed podjęciem decyzji w sprawie zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa.

Sprawy Berlina zachodniego i problematyka niemiecka, które były również tematem obrad brukselskich, znalazły swe bezpośrednie odbicie w wydanym po sesji komunikacie. Podkreśla się w nim, że wszyscy uczestnicy sesji pozytywnie oceniają wysiłki podjęte przez trzy mocarstwa zachodnie, zmierzające do pozyskania Związku Radzieckiego w kierunku normalizacji problemu Berlina zachodniego, włącznie z ułatwieniem dostępu do miasta. Podkreślono także stworzenie z Berlina zachodniego, w dalszej perspektywie, pomostu dla poszerzenia stosunków gospodarczych między Wschodem a Zachodem. Akcentowano pozytywną rolę Niemiec zachodnich, ich konstruktywne propozycje skierowane pod adresem krajów obozu socjalistycznego — zwłaszcza na odcinku poszukiwania *modus vivendi* między NRF a NRD włącznie z możliwością wymiany deklaracji o nieużywaniu siły. Inicjatywy te — jak stwierdzano — jeśli znalazłyby pozytywny oddźwięk, mogłyby stanowić wstęp do dalszej poprawy stosunków między Wschodem a Zachodem<sup>38</sup>.

stacjonujących wojsk (rozmowy sojusznicze na temat strategii militarnej mają swoją wymowę polityczną, lecz ostateczne decyzje nuklearne pozostają zdecydowanie w rękach amerykańskich). Propozycje dotyczące wzajemnych redukcji zbrojeń stoją znowu na porządku dziennym, lecz tymczasem Kanada zadecydowała rozpołowić swe siły w Europie a Mike Mansfield zamierza ponownie wprowadzić swą rezolucję popierającą zasadniczą redukcję 315-tysięcznego kontyngentu amerykańskiego (koszt 12 miliardów dolarów rocznie). Takie jednostronne pociągnięcia mogą zredukować efektywną zdolność NATO.

<sup>37</sup> Chodzi tu o wspomniane już zalecenia grupy planowania nuklearnego dotyczące technicznej strony użycia taktycznych broni nuklearnych. Komentatorzy zachodni (brytyjczy) ujawnili założenia koncepcji „eskalacji riposty” podnosząc, że będzie ona polegała w wypadku konfliktu na ostrzeliwaniu taktycznymi pociskami nuklearnymi celów w NRD, w Polsce lub w Czechosłowacji, a nie w ZSRR. Amerykanie bowiem nie godzą się na ostrzeliwanie celów radzieckich. Jest zrozumiałe, że militarno-polityczni stratedzy bońscy niechętnie godzą się na takie założenia taktyczne i stąd kontrowersyjny problem, czy którekolwiek zainteresowane państwo ma prawo założyć w tej materii swe weto; choć z drugiej strony, władza dyskrecyjnalna w tym zakresie pozostaje w ostatecznym rachunku wyłącznie w rękach prezydenta USA.

<sup>38</sup> „Die Welt” z 8 XII 1969.



Odpowiedź sesji Rady NATO na praskie propozycje państw socjalistycznych dotyczące europejskiej konferencji bezpieczeństwa w 1970 r. nie zaskoczyła opinii publicznej. W zasadzie żadne państwo członkowskie NATO, zasiadające za stołem obrad, nie wypowiedziało się ani przeciw, ani za zwołaniem konferencji. Już jednak sam fakt, że kwestia ta od wielu miesięcy jest przedmiotem sondażowych rozmów i sesji stanowi sukces dyplomacji krajów socjalistycznych. Jeżeli niektóre państwa NATO (zwłaszcza ich koła rządzące) odnoszą się z niechęcią do rychłego zwołania takiej konferencji, to chyba z tego m. in. powodu, że żywią obawę przed rezultatem spotkania przedstawicieli dwóch systemów: zachodniego i wschodniego; mogłoby ono doprowadzić bowiem do rozluźnienia paktu północnoatlantyckiego, który — jak zwykle się szermować na Zachodzie — jest „fundamentalną podstawą pokoju”.

#### 5. NRF a układ o nonproliferaacji

Ciągnąca się od blisko trzech lat sprawa podpisania przez Niemcy zachodnie układu o nonproliferaacji stanowiła przedmiot stałych kontrowersji między USA a NRF<sup>39</sup>. Przeciwnikami przyjęcia układu był m. in. b. kanclerz Adenauer, b. minister finansów J. F. Strauss i wielu innych czołowych polityków zachodnioniemieckich. Także poprzednik Brandta na stanowisku kanclerza był przeciwnikiem układu o nonproliferaacji, nazywając kiedyś ten dokument „sprzysiężeniem atomowym”, zawiązanym przez dwa supermocarstwa. Negatywna postawa rządu bońskiego, zasadzająca się na elementach polityczno-militarnych (zamknięcie drogi do broni nuklearnych) i ekonomiczno-gospodarczych („upośledzenie” w zakresie technologicznego wykorzystania energii nuklearnej dla celów przemysłowych), została przełamana przez nowy rząd kanclerza Brandta, który m. in. uważał, że takie stanowisko Niemiec zachodnich odbiera im kredyt moralno-polityczny w całym świecie.

Z chwilą objęcia rządów Brandt oświadczył, że Niemiecka Republika Federalna skłonna będzie podpisać układ po uzyskaniu dodatkowych wyjaśnień i zapewnień. Istotnie, w dniu 28 X 1969 r. rozpoczęły się w Waszyngtonie trzydniowe rozmowy delegacji zachodnioniemieckiej pod przewodnictwem ambasadora H. Rotha z kierownictwem amerykańskiego rządu do spraw rozbrojenia reprezentowanym przez G. Smitha (brał w nich również udział sekretarz stanu Rogers) w celu wyjaśnienia niektórych punktów spornych względnie niejasnych. Oba stronom zależało na tym, aby pewne kwestie zostały ostatecznie rozstrzygnięte jeszcze przed rozpoczęciem (w dniu 17 XI) amerykańsko-radzieckiej konferencji w Helsinkach na temat ograniczenia budowy strategicznych rakiet nuklearnych. Rozmowy wyjaśniające dotyczyły

<sup>39</sup> Patrz: „PZ” nr 1/1967, s. 165; „PZ” nr 5/1967, ss. 147-152; „PZ” nr 2/1968, ss. 339-341; „PZ” nr 5-6/1968, ss. 203-206; „PZ” nr 2/1969, s. 409; „PZ” nr 4/1969, ss. 471-472.



m. in. zagadnień kontroli, bezpieczeństwa militarnego NRF oraz pokojowego wykorzystania przez Niemcy zachodnie energii jądrowej<sup>40</sup>.

W dniu 28 XI 1969 r. ambasadorowie NRF w Moskwie, Waszyngtonie i Londynie podpisali układ o nonprolifracji broni nuklearnych, po uprzednim jednomyślnym zaaprobowaniu go przez gabinet boński. Aktem tym Niemcy zachodnie zrzekły się prawa pozyskiwania, budowy albo korzystania z broni masowej zagłady<sup>41</sup>.

#### 6. Podróże, kontakty — inne sprawy

W połowie czerwca 1969 r. bawił w Stanach Zjednoczonych przewodniczący SPD W. Scheel (aktualny minister spraw zagranicznych w rządzie Brandta), prowadząc rozmowy m. in. z prezydentem Nixonem i sekretarzem stanu W. Rogersem. Według oświadczenia Scheela, „Stany Zjednoczone widzą w Europie i w Niemczech zachodnich bardzo ważnych partnerów i uważają, że europejskie problemy winny być rozwiązane przez Europejczyków, a problemy niemieckie przez samych Niemców”. Zdaniem Scheela, Stany Zjednoczone zamierzają odgrywać mniej aktywną rolę w polityce dotyczącej kontynentu europejskiego<sup>42</sup>.

W dniu 17 VI 1969 r. uzyskał w Bonn *agreement* nowy ambasador USA K. Rush — po pięciomiesięcznym okresie przerwy, związanej z odejściem z tej placówki C. Lodge'a. Rush, profesor prawa na uniwersytecie Duke (North Carolina), b. dyrektor *Union Carbide Corporation* (drugi koncern chemiczny w USA), członek wpływowej *Council on Foreign Relations* i osobisty przyjaciel Nixona, mianowany został ambasadorem spośród takich kandydatów na to stanowisko jak: W. Tyler (b. ambasador w Hadze), Th. Devey (b. gubernator Nowego Jorku), J. McCloy, gen. L. Norstad, R. Murphy i P. Nitze<sup>43</sup>.

W dniu 1 lipca 1969 r. objął dowództwo nad wojskami NATO w Europie gen. A. Goodpaster (lat 54) po odchodzącym na emeryturę gen. L. Lemnitzerze (lat 69), który piastował to stanowisko przez 6,5 roku<sup>44</sup>.

Przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD w *Bundestagu* H. Schmidt (aktualny minister obrony w rządzie Brandta) udał się w dniu 9 VII 1969 r. do Waszyngtonu w celu przeprowadzenia rozmów z czołowymi politykami amerykańskimi<sup>45</sup>.

W dniu 21 IX 1969 r. przybył na 30-godzinny pobyt do Nowego Jorku b. minister spraw zagranicznych NRF — aktualny kanclerz — W. Brandt, by na marginesie odbywającej się sesji ONZ przeprowadzić rozmowy, zwłaszcza na temat Berlina zachodniego i Niemiec. Spotkał się on m. in. z sekre-

<sup>40</sup> „Neue Zuercher Zeitung” z 3 XI 1969.

<sup>41</sup> „International Herald Tribune” z 29 - 30 XI 1969.

<sup>42</sup> „International Herald Tribune” z 18 VI 1969.

<sup>43</sup> „Neue Zuercher Zeitung” z 18 VI 1969.

<sup>44</sup> „International Herald Tribune” z 2 VII 1969.

<sup>45</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9 VII 1969.



tarzem stanu Rogersem, z brytyjskim ministrem Stewartem, z francuskim ministrem Schumanem. Na życzenie Brandta odbyło się spotkanie między nim a radzieckim ministrem Gromyką. Tematem rozmów prowadzonych z sekretarzem stanu Rogersem były m. in. problemy wyłaniające się na tle reperkusji wywołanych Apelem Budapeszteńskim, kwestia redukcji wojsk w Europie, problem Berlina i zagadnienia związane z nadchodzącymi wyborami w Niemczech zachodnich<sup>46</sup>.

Na rozpoczynające się w dniu 29 IX obrady Międzynarodowego Funduszu Monetarnego udał się do Stanów Zjednoczonych przewodniczący *Bundestagu* Blessing i dyrektor *Notenbanku* Emminger<sup>47</sup>.

W dniu 11 XI 1969 r. udał się do Stanów Zjednoczonych minister finansów NRF J. Strauss. Wygłosił on prelekcję na uniwersytecie *South Carolina*, a następnie w Waszyngtonie przeprowadził rozmowy z politykami amerykańskimi. Strauss wypowiedział się przeciwko rewaluacji marki zachodniemieckiej, domagał się dodatkowych gwarancji dla negocjowanego z NRF układu o nonprolifracji i wypowiedział się przeciwko zwołaniu europejskiej konferencji bezpieczeństwa<sup>48</sup>.

Amerykański minister skarbu D. Kennedy i jego zastępca Focker bawili w dniu 9 XII 1969 r. w Bonn, prowadząc rozmowy z ministrem finansów NRF — Müllerem i ministrem gospodarki K. Schillerem. Wizyta miała charakter kurtuazyjny i objęła tematy dotyczące rozwoju gospodarczego Niemiec zachodnich<sup>49</sup>.

Sekretarz stanu W. Rogers przybył (po zakończeniu w Brukseli sesji Rady NATO) w dniu 6 XII 1969 r. do Bonn, gdzie złożył pierwszą wizytę oficjalną W. Brandtowi jako kanclerzowi, przekazując mu jednocześnie osobisty list od prezydenta Nixona. Jednodniowy pobyt amerykańskiego sekretarza stanu poświęcony był omówieniu rezultatów sesji brukselskiej, stosunkom Wschód-Zachód i kwestiom związanym ze wschodnimi inicjatywami bońskimi w świetle proponowanej przez kraje socjalistyczne europejskiej konferencji bezpieczeństwa<sup>50</sup>.

Niemiecka Republika Federalna minione półrocze zapisać może po stronie swoich aktywów na odcinku stabilizowania stosunków z Waszyngtonem. I tak: problem wyrównania dewizowego, który zawierał najwięcej materiału zapalnego, został rozstrzygnięty, a jednocześnie zmniejszono groźbę redukcji wojsk amerykańskich co najmniej na najbliższy rok. Przede wszystkim jednak powstanie rządu socjaldemokratycznego i następstwa tego faktu stworzyły możliwości ułożenia nowych stosunków z obozem krajów socjalistycznych, co w rezultacie dało Niemieckiej Republice Federalnej nowe atuty wobec atlan-

<sup>46</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 22 XI 1969.

<sup>47</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 29 IX 1969.

<sup>48</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 15 X 1969.

<sup>49</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 XII 1969.

<sup>50</sup> „Neue Zuercher Zeitung” z 8 XII 1969.



tyckiego sojusznika. „Otwarcie na Wschód” w wydaniu Brandta — jako kancлера — zyskało mu duży kredyt polityczno-moralny wśród sojuszników zachodnich, tym bardziej że harmonizuje ono i pod wielu względami stymuluje szereg jednoczesnych akcji i prób dialogu między Wschodem a Zachodem w zakresie rozwiązania problemów bezpieczeństwa i pokoju. Dotyczy to w równej mierze przeprowadzonych już rozmów SALT w Helsinkach, dalej propozycji państw Układu Warszawskiego w sprawie zwołania europejskiej konferencji bezpieczeństwa, zbliżającego się terminu podjęcia rozmów między Związkiem Radzieckim a zachodnimi sojusznikami w sprawie Berlina, dyskusji na temat wymiany deklaracji o nieużywaniu siły między Niemcami zachodnimi a krajami Europy wschodniej i wreszcie — projektu układu regulującego stosunki między NRD i NRF. Podpisanie przez Niemcy zachodnie układu o nonprolifracji uzupełnia ten pełen potencjalnych możliwości program polityczny Niemiec zachodnich pod rządami Brandta.

Z drugiej jednak strony te samodzielne inicjatywy Brandta wywołują na Zachodzie nieukrywane obawy — zwłaszcza w kołach kierowniczych Waszyngtonu, Londynu i Paryża — że Niemcy zachodnie mogą uzyskać pewien postęp w tych inicjatywach za cenę rozluźnienia powiązań nie tylko ze Stanami Zjednoczonymi, lecz z całym sojuszem północnoatlantyckim. Ta obawa przejawia się m. in. w sondażach i konsultacjach podejmowanych w Bonn, szczególnie przez administrację amerykańską. Jakkolwiek się jednak sprawy ułożą w najbliższej przyszłości, nawet pewna doza samodzielności w realizowaniu własnej polityki bońskiej nie podniesie chyba na tyle znaczenia i roli Niemieckiej Republiki Federalnej, aby mogła ona — bez amerykańskiej asekuracji — myśleć o wykuwaniu dla siebie własnego losu politycznego. Życie bowiem wykazało już niejednokrotnie, że Niemcy zachodnie nawet wspólnie z W. Brytanią i Francją nie są w stanie samodzielnie zorganizować skutecznej koalicji politycznej, która mogłaby zrównoważyć rolę i znaczenie Związku Radzieckiego oraz innych państw Europy wschodniej. Wielką grę o bezpieczeństwo europejskie i pokój światowy prowadzą Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. Niemcy zachodnie — jako ściśle zależne od USA — będą mogły odegrać jakąś rolę wówczas, jeśli do wielkiego dialogu nawiązanego między Wschodem a Zachodem wniosą swe własne, realistyczne i pozytywne elementy.

*Marian Jaśkowski*